NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI. Nowemiasto, dnia 9 września 1933. Nr. 36

Na Niedzielę XIV. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza rozdz. VI. wiersz 24—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidział, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszę, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żna ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy niedaleko ważniejsi niż one? I kto z was, obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecz się nie troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salamon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się tedy mówiąc: Cóż będziem jeść albo, co będziem pić albo czem się będziem przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

Bóg wszystko utrzymuje i rządzi.

Co tu zwierząt! co tu ptaków! co tu ludzi na świecie, różnych niepojętych i niedocieczonych rzeczy! a przecież nikt nie powiedział, że on jest stworzyciel, że je utrzymuje i niemi zarządza, bo Bóg stworzył niebo i ziemię i co się na nich znajduje.

Lecz Bóg nietylko stworzył, ale się i wszystkiem opiekuje, wszystkiem zarządza i o wszystko się troszczy.

Jeszcze żaden zegarmistrz tak sztucznie, tak doskonale nie zrobił i nie urządził zegarka, ażeby ciągle szedł, nigdy się nie psuł, nigdy nie potrzebował naprawy, nakręcania. Swiat ten widzialny jest zegarem wielkim, w którym wszystko jak najporządniej idzie. Jak świeciły niegdyś gwiazdy, słońce, księżyc prapradziadom naszym, tak świecą dotychczas; jak rachowali niegdyś ludzie na ziemi dzień i noc, tak rachują dotychczas; jak następowała wiosna po zimie, a po wiośnie lato, tak i my corocznie tego doświadczamy; jak płynęły rzeki przed laty, jak wydawały źródła wody, jak bywało ciepło i zimno, tak spostrzegamy i doświadczamy i w teraźniejszych czasach. Czyżby to mogło być tak ślicznie utrzymane, gdyby tem nie opiekowała się prawica Wszechmocnego? Zaiste! ani momentu bez opieki Boga toby się ostać i utrzymać nie mogło, bo jak ciało, gdy je dusza opuści, gnije i niszczeje, takby i z tym światem się stało, gdyby go Bóg, choćby tylko na chwilę opuścił. Zatonąłby okręt bez sternika, a czyżby się świat bez Opatrzności Boskiej utrzymał? Zapewne, gdyby Bóg kierującą rękę Swoją od świata usunął, wszystkoby się potłukło, zmieszało i poniszczyło: przeto Bóg wszystkiem kieruje, wszystko utrzymuje i o wszystkiem ojcowskie ma starannie.

Spojrzmy na niebo! Ileż lat wisi nad głowami ludzkiemi, a przecież ani się zestarzało ani nie okopciało, nigdzie nie prysło ani się nie nadpsuło, lecz codziennie świeże, jasne, przyjemne, jak gdyby dzisiaj było stworzone.

Zródła tak dawno wody wydają, jak dawno słońce na niebie, jak dawno wiatry nastały, a któż je ciągle i ustawicznie wodami napełnia, jeżeli nie ta Opatrzność Wszechmocna, która na rozkaz Mojżesza ze skały wodom wytrysnąć kazała?

Morza z tylu rzek codziennie ze wszystkich stron wody odbierają, a przecież się dotąd nie przepełniły. Czyjąż w tem, jeżeli nie Boską troskliwość widzicie? Czyjaż w tem troskliwość, że dotąd muły, drzewa, kamienie, gałęzie powodziami do morza stoczone koryta morskiego nie zawaliły? Nie nasza, ale Boska troskliwość, jak przyznać musimy, nad tem czuwa i pracuje!

Bóg nie tylko w ogólności o każdej rzeszy ma staranie. Boga opiekę w każdem drzewku, w każdym liściu, w każdej gałązce, w każdym kwiateczku ujrzycie, bo On im nadaje wzrost, kształt, kolory i rozmnożenie, albowiem, jak Jezus mówi, ani Salomon w większej chwale swojej nie był tak wspaniale ubrany jak jedna z lilij polnych, która dziś jest, a jutro w piec będzie wrzucona.

Boską Opatrzność w niepoliczonych rybach i płazach, które Bóg żywi i utrzymuje, ujrzymy jak najdokładniej, byleśmy się im z uwagą przypatrzyli.

Boską Opatrzność w każdej ptaszynie, w jej pierzach, w jej gnieździe i kształcie ujrzymy. Tak On pamięta o wróblu na dachu, który z nami zimuje, jak i o ptakach, które przed zimą

do lepszych i cieplejszych wynoszą się krain. Któż im to wskazał te kraje? Któż im pokazał do nich drogi i ścieżki? Któż im powiedział, że zima będzie? Któż im dzień do ulecenia przeznaczył? Któż im na zebranie się, na skupienie się, na odlecenie i pożegnanie zadzwonił? Opatrzność Boska ich tego nauczyła, ona im miejsca, kraje i żywność przeznaczyła, bo nie sieją ani żną ani do gumiem zwożą, a przecież Ojciec niebieski żywi je.

Nie przytaczamy tu więcej dowodów z Pisma św. na wykakanie Opatrzności Boskiej, bo każda trawka, każdy robaczek, każde stworzenie nosi na sobie wybitne piętno dobroci i Opatrzności Boskiej, od którego gdyby Bóg na chwilę odciągnął rękę Opatrzności Swojej, wszystko się w nicość obróci. Ale, jeżeli Bóg o wszystkiem ma ojcowskie staranie, cóż **powiedzieć o człowieku,** dla którego to wszystko stworzył, a co więcej, którego na obraz i podobieństwo Swoje stworzył? Tu już nic nie powiemy, bo sam Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelji św. jasno i dobitnie mówi: „Powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? a ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy nie daleko ważniejsi, niż oni?“ Czyż może byś coś bardziej pocieszającego dla nie nadto to, że Boska Opatrzność utrzymuje wszystko, kieruje wszystkiem, zarządza każdą rzeczą, o wszystko się stara, o wszystko troszczy, a szczególniej o człowieka, który jest koroną całego stworzenia?

Przypadek czy Opatrzność

Przed kilku laty zdarzył się na Sląsku dziwny wypadek, o którym każdy sam sobie utworzyć może sąd, czy go nazwać ślepym trafem czy też widocznym cudem Boga, który Aniołom swoim każe mieć troskę nad ludźmi, mianowicie niewinnemi istotami i takiemi, którzy się lekkomyślnie na niebezpieczeństwo narażają.

W pałacu bogatego właściciela dóbr wyznaczony był pokój na sypialnię dla obojga dzieci i ich nauczycielki, którego ściany zdobiły rzeźby z dawniejszych czasów. Taka rzeźba była też umieszczona w ścianie,przy której stały łóżka dzieci i nauczycielki; rzeźba ta, przedstawiająca scenę myśliwską z XVII wieku, spoczywała na długiej, ciężkiej kamiennej konsoli, która zdawała, się spoczywać na trzech mocnych podporach, Podpory te jednakże nie zdołałyby tej masy kamienia utrzymać, gdyby nie była przymocowaną innemi podporami, w samej ścianie zagłębionemi, które dla oka ludzkiego były ukryte. Przez to, że przed kilku miesiącami przy tej samej ścianie w sąsiednim pokoju postawiono piec i ku temu celowi w ścianie głęboką i szeroką wy-

kuto framugę, nadwyrężono, nie wiedząc o tem, owe podpory w ścianie, które zresztą pod wpływem czasu znacznie już były skruszały, tak, że nie zdołały dłużej utrzymać ogromnego ciężaru. To też już przed dwoma miesiącami dało się w owej ścianie słyszeć jakieś dziwne trzaskanie i pękanie, ale nikt nie domyślał się istotnej przyczyny, każdy sądził, że ciepło pieca, działające na ścianę, wysusza ją i wywołuje to trzaskanie, a nikt nie przeczuwał, na jakie okropne niebezpieczeństwo wystawione były dzieci i ich nauczycielka.

W tem razu pewnego, gdy cała rodzina siedziała przy wieczerzy, nadchodzi depesza, że bliski krewny, który w Anglji znakomite zajmuje stanowisko i od wielu lat nie był w rodzinnych stronach, niezadługo w gościnę przybędzie.

O ósmej godzinie, jak zwykle, położono dzieci do łóżka, a w niespełna godzinę zajechał gość oczekiwany. Pierwsze jego pytanie było o dzieci, a gdy się dowiedział, że już są w łóżku, prosił, aby jeszcze raz je ubrano i przyprowadzono, chciał je bowiem koniecznie widzieć i wręczyć im przewiezione podarki. Na jego prośby zrobiono wyjątek ze starej reguły, ubrano dzieci, które jeszcze nie były zasnęły i przyprowadzono je do pokoju.

Wśród żywej rozmowy i głośnych objawów radości okropny rumot i łoskot, wstrząsający całym niemal domem, dał się słyszeć w sypialni dzieci. Przerażeni pobiegli wszyscy patrzeć, co się stało i jakiż straszliwy widok przedstawił się ich oczom, gdy spojrzeli na łóżka dzieci! Ogromna konsola w całej długości wypadła ze ściany wprost na łóżka. Oba łóżka dzieci były zupełnie zdruzgotane, a łóżko nauczycielki w części; porozbijane kawały konsoli leżały częściowo na ziemi, częśc. na gruzach łóżek.

Niepodobna opisać radości rodziców i domowników, że właśnie w tym dniu, w którym takie straszliwe groziło niebezpieczeństwo, zawitał gość do domu, wskutek czego dzieci zostały ocalone. W tem całem zdarzeniu nic dziwnego, jeżeli wierzymy, że to Opatrzność Boża kierowała krokami gościa, aby przybył w sam czas niebezpieczeństwa i był narzędziem tej Opatrzności.

Okradzenie cudownego ołtarza Matki Boskiej.

Rzym. W ciągu nocy w kościele św. Jana Florenczyków okradziono ołtarz cudownej Matki Boskiej Rożańcowej.

Swiętokradcy zabrali obraz Matki Boskiej wraz z wrotami i darami w postaci platynowanej kolji z drogiemi kamieniami, pierścionków itp.

Czterech Arabów kapłanami.

W kościele NMP. na górze Sion w Jerozolimie udzielił J. E. ks. Patrjarcha Barlassina w dniach ostatnich święceń kapłańskich czterem rodowitym Arabom.